Wychodzi raz w miesiącu | Cena numeru pojedyn. 20 gr.

Nr. 3. **Kraków, dnia 1 sierpnia 1934.** Rok I.

GŁOS WOJAŻERA

Organ Związku Zawodowego Agentów i Wojażerów w Rzplitej Polskiej oddział w Krakowie

Cena abonamentu: Rocznie zł. 2·— Półrocznie zł 1·10

Red. i Adm.: Kraków św. Sebastjana 29/II. Rękopisów redakcja nie zwraca. Godz. urz. red. codziennie od 19—21, niedz. 10—12

Ceny ogłoszeń: Na 1 str. cała str.zł. 100, pół zł. 50·-, cwierć zł. 30·-, ósma zł 20, 1/16 zł. 15·-, 1/32 zł. 10·-

Sytuacja na rynku pracy
a kryzys gospodarczy

Liczba bezrobotnych w Polsce, według ostatniej statystyki urzędowej, utrzymuje się nadal z nieznacznemi odchyleniami w niemal że niezmienionym stanie.

Zważywszy, że minione miesiące należą do okresu sezonowego, który — nawet w okresie złej konjunktury gospodarczej — winien przynajmniej na pewien okres czasu, wykazać odpowiednie zmniejszenie się bezrobocia, stwierdzić należy, że w tym stanie rzeczy, niema widoków by sytuacja na rynku pracy w najbliższym półroczu, uległa jakiejkolwiek poprawie.

Jakie horoskopy rokuje takie położenie w okresie zbliżających się miesięcy zimowych, czy obecny stan bezrobocia utrzyma się nadal na dotychczasowym poziomie, czy ewentualnie nastąpi pewne częściowe ulżenie, lub też pogorszenie, a wszystko niestety przemawia za tą ostatnią ewentualnością, nie da się z góry przewidzieć. Jakkolwiek statystyka urzędowa wskazuje na pewną — zresztą faktycznie zauważoną — częściową poprawą sytuacji, istnieje atoli uzasadniona obawa, że powyższa przykra prognoza, posiada najsilniejsze cechy prawdopodobieństwa. Nic też dziwnego, że ta tak bardzo ważna kwestja, napawa troską głęboką nietylko bezrobotnych samych, ale też i tych, którzy mają chwilowo zatrudnienie.

Pierwsi oczekują z utęsknieniem zmiany na lepsze, któraby im przecież utorowała drogę do zdobycia pracy, drudzy zaś — walczący wszystkiemi siłami o utrzymanie zagrożonych pozycji — niepewni jutra i jego losu, żyją w ustawicznym lęku o utratę egzystencji.

Czytajcie „Głos Wojażera"

Ta właśnie niepewność na rynku pracy jak również nie dające się przewidzieć na najbliższą przyszłość położenie gospodarcze przemysłu i handlu, czy to pod względem zbytu produktów, konsumpcji lub też problemu zatrudnienia wzgl. wynagradzania pracowników, wywołuje siłą faktu psychologiczne wstrząsy, przerastające w skutkach i przesadnym pesymiźmie częstokroć same istotne rozmiary sytuacji ekonomicznej.

Taki więc stan zwątpienia i ustawicznej niepewności należy do zjawisk o głębokiem podłożu psychologicznem, należy ten stan zwalczać, a usunięcie tegoż jest rzeczą bardzo trudną.

Posiadamy wprawdzie dobrze zorganizowany urzędowy aparat statystyczny co do liczby bezrobotnych, ale tak jak zresztą ma to miejsce w każdej innej dziedzinie statystycznej, i tutaj najsprawniej nawet funkcjonująca statystyka o stanie i liczbie bezrobotnych, nie może być materjałem ścisłym.

W krajach posiadających technicznie lepiej zorganizowaną i zbudowaną sieć publicznych biur społecznych pośrednictwa pracy, skordynowanych w jednym scentralizowanym ośrodku ewidencyjnym, można liczbę bezrobotnych urzędowo podanych, przyjąć za istotną.

U nas jednak w Polsce, gdzie system ten jest jeszcze bardzo słabo rozbudowany względnie znajdujący się dopiero w stadjum rozwoju, liczyć się należy z tem, że urzędowe statystyczne dane o stanie bezrobocia, nie ujmują rzeczywistej liczby bezrobotnych.

Gdybyśmy jednak nawet byli o tyle skromni i za podstawę do obliczenia stanu bezrobocia przyjęli urzędową statystykę, okaże się zawsze brak pewnej okoliczności — z reguły stale omijanej, co nas zresztą nie dziwi bo jest ona trudna do ujęcia — która jednakże w całokształcie problemu uregulowania rynku pracy, odgrywa rolę decydudującą. Jest nią wcale pokaźna liczba t. zw. częściowo bezrobotnych oraz jeszcze bogatsza cyfra pozbawionych pracy, rekrutujących się nie koniecznie z sfer pracowniczych, należąca do grupy różnych innych zawodów, zajęć i stanów, z natury rzeczy niezarejestrowanych w państwowych biurach pośrednictwa pracy.

Powstaje zatem problem, który znaleźć musi rozwiązanie, by bezrobocie choćby w pewnej mierze ulżyć. **Wzrastająca fala bezrobocia wymaga zatem niezwłocznej regulacji stosunków na rynku pracy, przez wprowadzenie odpowiednich reform w zasadach obowiązujących czas pracy.**

Wiadomą jest rzeczą, że obecnie przeciętny czas pracy w przemyśle nie przekracza 40 godzin tygodniowo. Istnieje jednak cały szereg przedsiębiorstw, w których przeciętny czas pracy wynosi tygodniowo 24—32 godzin, wprowadzony bądź to ze względów oszczędnościowych bądź też redukcji stanu produkcji lub obrotów towarowych. Pracownicy tych właśnie przedsiębiorstw, tworzą kategorję t. zw. „częściowo bezrobotnych", których położenie życiowe, nie jest o wiele mniejsze od zupełnie pozbawionych pracy, przez znaczne zmniejszenie się stopy życiowej i konsumpcyjnej w prymitywnem nawet znaczeniu.

Skrócenie więc czasu pracy staje się mimo to koniecznym środkiem jeśli już nie do znacznej poprawy tej sytuacji, to zapewne do wstrzymania dalszego pogorszenia.

Przeciwnicy skrócenia czasu pracy, będą niewątpliwie twierdzili, że środek taki nie zmieni położenia ani na korzyść bezrobotnych ani też częściowo pracujących. Twierdzenie takie nie można wprawdzie uważać za pozbawione pewnej dozy słuszności, ale jest to tylko pojęcie teoretyczne. Praktyka jednak uczy, że skrócenie czasu pracy, poza znaczeniem socjalno-społecznym, posiada inną jeszcze niemniej ważną zaletę: statystyka liczby godzin przepracowanych we wszystkich działach i gałęziach przemysłu i handlu, przy regularnem wydawaniu, dałaby w każdej porze roku ogółowi prawdziwy obraz położenia gospodarczego, a zarazem też i obraz położenia pracy w każdej gałęzi pracy z osobna.

Taka właśnie ścisła statystyka, może znowu odegrać poważną rolę przy ustalaniu i regulowaniu stosunków służbowyzh, umów o pracę jakoteż wpłynąć korzystnie na proces rozwoju płac i wynagrodzeń.

Jaki jest stosunek liczebny bezrobotnych do liczby zatrudnionych w poszczególnych gałęziach pracy przemysłu i handlu, nie da się ściśle określić. Możemy bowiem liczbę bezrobotnych ustalać tylko za pewien czasookres, nie zaś na zasadzie

Delcredera jest naszem nieszczęściem!

cyfrowego stosunku tychże do liczby narazie jeszcze zatrudnionych, lub stale zatrudnionych w odnośnych gałęziach produkcji. Jest również niemożliwem ustalanie tej cyfry na zasadzie impulsywności normalnej produkcji, obojętnie jakie zmiany takowa wykazuje.

Stanowisko powyższe jest jeszcze o tyle uzasadnione, że ustawiczne zmiany w zatrudnieniu, nigdy nie mogą w takich warunkach określić pewną liczbę ulegającą co chwilę wahaniom cyfrowym.

Dlatego też, rzeczowe ustosunkowanie się do kwestji zmniejszenia godzin w pracy tygodniowej, wyjaśniłoby niewątpliwie faktyczne potrzeby dalszych redukcji, a ta wszak codziennie przybiera tak wielkie rozmiary, li tylko z tego powodu, że sprawa ujęta jest na podstawie „ryczałtowych” obliczeń, które dopatrują się źródła zmuszającego do redukowania sił, jedynie i wyłącznie w racjonalizacji technicznej oraz w hamowaniu należytego zbytu produkcji, co nie zawsze służyć może za istotną przyczynę do konieczności redukcji.

Gwałtowna wprost fluktacja warstw pracowniczych, z jednej gałęzi produkcji do drugiej, lub uciekanie z tychże wogóle, nie jest również w statystyce odpowiednio uwzględniona. (Fluktacja ta do zawodu wojażerskiego np. mimo jego upadku jest ciekawem zjawiskiem). Rzeczywisty obraz takiej fluktacji, zmiany zajęć itp., daje zwykle powszechny spis ludności w okresie np. jednego dziesięciolecia.

Jeżeli znowu uwzględnimy okoliczność, że opracowanie rezultatów spisu ludności trwa bardzo długo i w chwili ogłaszania wyników spisu, stosunki w międzyczasie uległy dalekim zmianom, dojdziemy do wniosku, że dane statystyczne w chwili ich ukończenia, jako już nieaktuale, nie mają znaczenia. Praktyczna wartość takiego więc materjału statystycznego jest prawie że znikoma, zachowuje jedynie znaczenie historyczne.

Środki stosowane dotąd w dziedzinie uzdrowienia życia gospodarczego w walce z przeciwieństwami natury finansowej, okazały się niezupełne i bezskuteczne.

Jest rzeczą wątpliwą, czy ewidencja całokształtu produkcyjnego jedynie z dotychczasowego punktu widzenia może sprawę korzystnie zmienić.

Tylko w ten sposób uzyskana statystyka pracownicza, może umożliwić należytą obserwację i kontrolę sytuacji na rynku pracy. Statystyka obejmująca poszególne gałęzie przemysłu i handlu, uwzględniająca we formie kwestjonarjuszy pracy przeciętną liczbę przepracowanych godzin, rodzaj i wysokość płac i wynagrodzeń jakoteż inne społeczne kweśtje pracownicze, byłaby najodpowiedniejszą orjentacją do dalszego regulowania całokształtu życia gospodarczego. Odpowiednie regulowanie płac i warunków drogą umów zbiorowych na zasadzie takiej statystyki, uprości i ułatwi rokowania tak między stronami samemi jakoteż prowadzone przez miejscowe inspektoraty pracy.

Kwestja płac i wynagrodzeń, łącznie z kalkulacją produkcji oraz cenami produktów, w powyższy sposób ujęta, musi w konsekwencji wykazać, gdzie leży źródło zmniejszenia się siły konsumpcyjnej, która hamuje rozwój życia gospodarczego w walce z trwającym kryzysem.

DAWID THALER.

OD REDAKCJI

Do P. T. czytelników „Głosu Wojażera”.

Ze względów technicznych wyszedł obecny numer naszego pisma w mniejszych rozmiarach. Chwilową tą lukę wypełnimy w następnym numerze, który w dniu 1 września ukaże się już w zwykłej objętości.

Z tego też powodu ograniczyliśmy rubrykę z życia organizacyjnego krajowego jakoteż zagranicznego. W najbliższym numerze zajmiemy się bliżej nową ustawą o ubezpieczeniu pensyjnem w Czechosłowacji, zgodnie z naszą zapowiedzią w Nr. 2 naszego pisma.

W bieżącym numerze odpaść musiały ponadto: informator prawny, z orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz wiadomości gospodarcze, które w Nr. 4 ukażą się w szerszych ramach.

Numer wrześniowy naszego wydawnictwa, poświęcony będzie w pierwszym rzędzie sprawie zwalczania delcredery.

REDAKCJA.

Żądajcie zagwarantowanego minimum egzystencji

Bilety kolejowe okręgowe są za drogie

W ostatnim numerze „Głosu Wojażera" znajduję ciekawe zestawienie nierentowności karty kolejowej miesięcznej, dla jednej tylko Dyrekcji kolejowej. Nie jest to nic nowego, bo w sferach podróżujących wie się o tem oddawna, że karty miesięczne opłacają się tylko ludziom którzy, efektywnie, bez przerwy są w pociągu. Takich niewolników pracy, mamy niestety w dzisiejszej walce o byt również pewną ilość, ale nie sposób budować kalkulację na takich liczonych osobnikach i myli się P. K. P. jeśli sądzi, że podróżujący nic innego nie robi jak tylko siedzi w pociągu. Bynajmniej — ma on jeszcze „uboczne" zajęcie.

Poniżej chciałbym właśnie przedstawić kalkulację tzw. 15-dniowej karty okrężnej w stosunku do podróżującego zamieszkałego w Krakowie. Zaznaczyć muszę z góry, że karta taka wchodzi w rachubę tylko u kogoś kto robi znaczniejsze podróże, a więc ma odbiorców poważniejszych we większych miejscowościach, od siebie odległych, między któremi istnieje komunikacja pociągami pośpiesznemi. Gdy chodzi o lokalne linje, gdzie musi się wiele czasu tracić na samej podróży, tam nie ma już wogóle mowy o jakiejś rentowności „15-dniówki".

Biorę jako przykład linję bardzo długą, której w rzeczywistości nigdy nie potrafię zrobić, ale teoretycznie jest ona możliwą. Wyjeżdżam w poniedziałek rano i odwiedzam w poniedziałek i wtorek: Tarnów, Rzeszów i Przemyśl.

Koszt biletu kolejowego III. kl. poc. pośp.	zł.	16·—
Środa-czwartek: Lwów, Koszt biletu	„	8·—
Piątek: Stanisławów „ „	„	10·—
W sobotę i niedzielę nie można nikogo odwiedzić. Ze Stanisławowa jadę do Lublina (465 km.) Koszt biletu	„	26·—
Wtorek do Radomia, dokąd jadę już osobowym, gdyż niema połączeń pośpiesznych Koszt biletu	„	7·40
Środa: Kielce „ „	„	5·80
Czwartek-piątek: Katowice „ „	„	9·40
Powrót do Krakowa „ „	„	4·50

Pozostanie jeszcze następny poniedziałek, który można ewentualnie jeszcze wyzyskać, skoro zaległa korespondencja i zajęcia w Krakowie na to pozwolą, na wzjazd do — Chrzanowa... co ewentualnie też jeszcze zł. 5·— jest warte, ale — zliczywszy te wszystkie pozycje, zobaczymy, że kupując wszędzie bilety po cenie nominalnej, wyniesie ta ogromna podróż (a zaznaczam, że jeszcze nigdy mi się nie udało dojechać do Stanisławowa w tem połączeniu, przez co odpada faktycznie pozycja zł. 20·—) razem z pobytem w Chrzanowie,

zł. 102·10

Ale jak już zaznaczyłem, jest to tylko teorja. W rzeczywistości odpadają te zł. 20·— na linji Lwów — Stanisławów i z powrotem. Ale przyjmijmy, że potrafi ktoś zrobić tę całą podróż, nie jadąc nocami i pracując w dzień, to czego to dowodzi? że bilet się opłacił. Ależ na to nie potrzebowałem wydać z góry zł. 101·—, gdyż równie dobrze mogłoby mi się zdarzyć, że jakakolwiek przyczyna uniemożliwiłaby mi ukończenie podróży (choroba, nagłe odwołanie do Krakowa i t. p.) i miałbym efektywną stratę.

Dlatego też organizacja wojażerów musi bezwzględnie i wciąż walczyć o inne rozwiązanie zagadnienia tańszego biletu kolejowego. Może to być we formie biletu 1000-kilometrowego, ale opartego na innych zasadach niż obecne.

Kiedyż wreszcie dotrze głos naszego zawodu do sfer miarodajnych i kiedyż i my doczekamy się ulg kolejowych. *r—n.*

W jedności siła!

W dobie szalejącego kryzysu gospodarczego, katastrofalnej klęski bezrobocia, sięgającej obecnie miljony ludzi pracy, niesłychanego zastoju w handlu i przemyśle, my wojażerowie padamy pierwszą ofiarą — szeregi nasze zostają zdziesiątkowane, a pracujący agenci prowadzą ciężką walkę o byt, przy niesłychanie ciężkich warunkach pracy i płacy. Jedynym ratunkiem w takiej sytuacji, jest tylko związek zawodowy, albowiem znajdujemy w nim poparcie moralne, zawodowe a zatem też i materjalne.

Związek zawodowy jako instytucja stojąca na straży obrony interesów zrzeszonych jej członków, prowadząca walkę przeciw różnym doznanym krzywdom i walcząc o uzyskanie wszelakich ulg i ułatwień, jedynie instytucja o wielkiej ilości członków, przedstawiająca siłę, może liczyć na powodzenie, wobec tego niech głos mój nie pozostanie głosem wołającego na puszczy; Koledzy! Wstąpcie w szeregi organizacji zawodowej, udzielajcie jej materjalnego i moralnego poparcia. Niechaj nikt nie stanie na uboczu, bowiem od ilości członków, zależy jej moc.

Przy sposobności pozwolę sobie zaapelować do ogółu Kolegów, by zrozumieli i ocenili znaczenie organu prasowego tej „siódmej potęgi" (oczywiście nie w zrozumieniu mocarstwowem).

Nasz organ „Głos Wojażera" winien znaleźć się u każdego wojażera, każdy kolega winien otaczać nasze pismo ciepłem koleżeńskiem, gdyż ono walczy o lepsze jutro dla naszego znękanego ekonomicznie wojażera.

Życzę organowi naszego związku, by cel jaki sobie postawił, został w całej pełni i jaknajrychlej osiągnięty. *A. R.*

Pracodawca Twój jest członkiem zrzeszenia gospodarczego, a Ty?...

Konieczność ławników ajentów-wojażerów w Sądach pracy

Wedle art. II. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o sądach pracy z dnia 22/III 1928 (Dz. U. 38/28 poz. 350) Sąd pracy składa się prócz sędziego zawodowego z ławników a to z grupy pracodawców i pracowników.

Przedstawiciele obu grup, mają likwidować wszelkie spory zaistniałe między członkami tych grup. W konkretnym wypadku zależy ustawodawcy, by dany spór nie był związany ani przeciążony formalistyką procesową, lecz by nad ustawą i obok ustawy panowało życie. Wychodziło się z założenia, że ludzie rekrutujący się ze sfer pracodawców i pracowników (więc odnośne dwa odłamy, które występują tam jako strony sporujące) sprawę tę jak najszybciej zlikwidują a to tembardziej, że znają tło zatargu.

Należy wziąć jednakowoż pod uwagę, że są różne gałęzie handlu i przemysłu. Każda z tych gałęzi ma swe odrębne zwyczaje, usanse, praktyki i to co jest zrozumiałem, że w pewnej gałęzi handlu i przemysłu należy tylko postąpić w jakimś kierunku, to dla innej gałęzi będzie niezrozumiałem i niepojętem.

Właśnie to nieporozumienie odnośnej gałęzi handlu i przemysłu może doprowadzić do niezrozumienia istoty sprawy i mimowoli do wydania wyroku, który na pozór wyda się słusznym, jednakże będzie mocno krzywdzącym danego sporującego się, a to li tylko z tego powodu, że nie zrozumiano i nie pojęto praktyki, zwyczajów, usansów danej gałęzi handlu i przemysłu.

To zasadnicze wyłuszczone tu stanowisko można specjalnie odnieść do ajentów i wojażerów. Spory ich podpadają pod orzecznictwo Sądów pracy i to w dziale pracowników umysłowych.

Ławnikami dotychczas po stronie pracowników byli i są pracownicy umysłowi więc urzędnicy. Ajent i ten urzędnik są pracownikami umysłowymi jednakowoż djamentralnie różnią się co do sposobu wykonywania poruczonego im zakresu działania.

Odnośny pracownik umysłowy ma wykonać pewną wskazaną mu pracę, w pewnych oznaczonych godzinach od tej do tej, reszta dla niego obojętną.

A ajent-wojażer? On nie ma godzin urzędowych, dni urzędowych, zakresu pracy, można snadnie powiedzieć nie ma dnia i nocy. Jego zadaniem jest wyszukanie konsumentów dla swego pracodawcy czy to w pewnym oznaczonym okręgu, czy też bez oznaczenia okręgu. Tutaj musi rozwinąć całą swoją energję, zdolności umysłowe i fizyczne, by temu zadaniu podołać. Nie może kończyć pracy o pewnej oznaczonej godzinie lub też żądać oznaczonej ilości godzin pracy dziennie lub tygodniowo. On musi znaleźć Odbiorców dla swego pracodawcy, musi chodzić po najmniejszych zakątkach, wychwalać towar i szukać, pracować tak długo, aż w przypuszczalnych należnych mu od dokonanych transakcyj prowizjach pokryje wszelkie wydatki połączone temi rozjazdami i zarobi coś na życie.

Ponadto musi znaleźć odbiorców, których jego pracodawca uzna za godnych zaufania.

Ileż energji, pracy musi łożyć ajent-wojażer do dopięcia i spełnienia poruczonego mu zadania? Tę kwestję może zrozumieć tylko inny ajent-wojażer który pracuje również w tym zakresie.

W wypadku sporu zawisłego między ajentem wojażerem a pracodawcą inny pracownik umysłowy nie może pojąć nerwu całej sprawy i mimo najlepszych chęci nie wniknie w duszę sprawy i zajdzie wypadek tu wyżej podany a mianowicie wyrok może na pozór będzie słuszny, jednakże w istocie rzeczy wielce krzywdzącym danego pracownika — bo nie zrozumiano podłoża sprawy.

Ajenci-wojażerowie stanowią silną grupę zawodową, często zachodzą zatargi między nimi i pracodawcami na tle zawartego stosunku pracy.

Dotychczas w Sądach pracy ajenci-wojażerowie nie mieli swych ławników, przynajmniej na terenie apelacji lwowskiej.

Powody tu naprowadzone uzasadniają w zupełności naczółek niniejszego artykułu.

Lwów, dnia 27. 7. 1934 r.

Dr. Henryk Schafj

Ani jeden ważny krok bez związku

Zarys historji zw. zawodowych w Anglji

Dookoła 100-lecia powstania związków zawodowych

(Dokończenie)

Bezpośrednio po wybuchu wojny światowej obserwujemy w Anglji całą serję strajków w przemyśle hutniczym i węglowym, spowodowanych ustawicznemi konfliktami między klasą pracującą a czynnikami rządowemi. Wydarzenia te znalazły swoje źródło w tendencji rządowej ograniczenia płac pracowników przy równoczesnem zwiększeniu godzin pracy. Jak wiadomo bowiem, wszelkie większe przedsiębiorstwa znajdowały się wówczas w rękach kapitału prywatnego, rząd zaś angielski usiłował za wszelką cenę wywrzeć wpływ na takowe przez rozciągnięcie kontroli rządowej nad wszelkiemi przedsiębiorstwami prywatnemi większego typu. Rozumie się, że z tą chwilą zmuszona została klasa pracująca zrezygnować pod tym naciskiem z wielu zdobyczy socjalnych dotąd wywalczonych. Reakcja ta nastąpić musiała tembardziej, że rząd angielski roztaczając kontrolę nad produkcją, przyrzekł pracownikom przywrócić wszelkie utracone pozycje zaraz po ukończeniu wojny. Miało to być chwilową wyrwą celem przyciągnięcia klasy pracującej do myśli patrjotycznej brytyjskiej. Gdy zaś przyrzeczenia te — mimo ukończenia wojny — nie zostały spełnione, klasa pracująca zareagowała w sposób gwałtowny, co znalazło ujście w strajku kolejarzy (1910) górników (1926 trwającym pół roku).

Walka klasy pracującej uwieńczona została sukcesem, gdyż rząd pod naporem wyżej wspomnianych wydarzeń, już w r. 1926 przywraca pracownikom wszelkie osiągnięte, a czasowo utracone, zdobycze socjalno-ekonomiczne.

Znamiennem jest że angielska klasa pracująca, mimo, iż zorganizowała się o wiele wcześniej aniżeli w innych krajach, różni stę znacznie od klasy pracującej na świecie, posiada znamienny charakter specyficzny. W swej mentalności robotnik angielski zachował jeszcze głęboko rysy konserwątywno-religijne obawiając się by nie paść ofiarą przy jakiejkolwiek zmianie ustroju politycznego kraju. Znany i popularny pisarz angielski Luis Golding charakteryzuje w jednem z swoich wydawnictw robotnika angielskiego jako typ ciekawy. W swej wizji widzi robotnik angielski powstanie republiki socjalnej, a równocześnie kieruje tą republiką prezydent z prawami dynastycznemi wywodzącemi się od Windsorów. Jest to stara dynastja monarchiczna- angielska, z królem Edwardem na czele. Robotnik angielski w swej fantazji wcale by się nie sprzeciwił, gdyby ten łańcuch dynastyczny utrzymał się po dzień dzisiejszy. Za takiego właśnie przedstawiciela republiki socjalnej, nie szkodzi angielskiemu robotnikowi widzieć ubóstwianego przez się księcia-następcę tronu brytyjskiego. Mentalność ta ciekawa w swoim rodzaju charakteryzuje dosadnie robotnika brytyjskiego, tak umiejętnie w dziele Goldinga ujętego. Zakorzeniony zbyt głęboko sentyment dla rodziny królewskiej cechujący robotnika angielskiego jako człowieka ludu, długo jeszcze stanowić będzie granitową podstawę jego myślenia, i nie tak szybko da się z uczucia jego wykorzenić.

Zdadiem Goldinga ta wrodzona linja myśli angielskiego człowieka pracy zapewnia na długie jeszcze lata obecny ustrój polityczny tego wielkiego imperjum, który lawirować będzie jak dotąd między prawem a lewem skrzydłem społecznem. Dlatego też angielski robotnik nie daje się wciągnąć w jakiekolwiek polityczne nowotwory, a sezonowe partje nie znajdują u niego żadnego pociągu, trzymając się konsekwentnie raz obranej linji a to w ramach i pod sztandarem międzynarodowego ruchu robotniczego.

Nic też dziwnego, że angielska klasa pracująca dominuje swoim wpływem w wszelkich instytucjach o charakterze socjalno-ekonomicznym tak krajowym jak i międzynarodowym, posiadając wszędzie przedstawicieli swoich związków zawodowych, a wpływ tejże wywiera widome piętno na wszelkich zagadnieniach ruchu międzynarodowego pracowniczego.

(ADRA)

Czy zostałeś zgłoszony do ubezpieczenia? Czy wiesz, że to jest kwestja życiowa?

Z zagranicy

Projekt specj. ustawy wojażerskiej w Czechosłowacji

Unja pracowników prywatnych w Czechosłowacji (grupa zawodowa agentów i wojażerów) postanowiła przed niedawnym czasem przedłożyć rządowi czechosłowackiemu projekt ustawy o wojażerach. W tym celu wyłoniono specjalną komisję, której zadaniem było opracowanie projektu ustawy o stosunku pracy agentów i wojażerów.

Jak się obecnie dowiadujemy, opracowanie tegoż projektu ustawy zostało już ukończone. Po wypowiedzeniu swoich opinji oraz uwag ze strony całego szeregu działaczy związku agentów i wojażerów w Czechosłowacji, oraz oddziałów prowincjonalnych unji i uzgodnieniu tychże z projektem, zostanie on przedłożony rządowi i parlamentowi czechosłowackiemu. Rolę łącznika między temi ostatniemi a Unją agentów i wojażerów spełniać będzie zasłużony na niwie parlamentarnej dla dobra rzesz pracowniczych kol. poseł Klein.

Ze względu na ważność sprawy uważamy za wskazane podać choćby w zarysach najistotniejsze strony tego projektu ustawowego.

Przedewszystkiem projekt nawiązuje do ustawy o pracownikach umysłowych, która to ustawa znajduje się obecnie w toku dyskusji parlamentarnej i ulegnie znacznym zmianom w stosunku do dotychczasowego brzmienia.

Ponieważ referent noweli do ustawy o pracownikach umysłowych w parlamencie czechosłowackim jest poseł kol. Klein, jest jasnem, że i projekt ustawy o wojażerach znajdzie w nim gorącego orędownika i rzecznika na terenie parlamentarnym i wobec sfer rządowych.

Projekt ustawy wojażerskiej w opracowaniu Unji służyć ma za podstawę do wydać się mającego ewentualnie specjalnego rozporządzenia, normującego różne kwestje tego zawodu z punktu widzenia stosunku pracy.

Główną podstawą projektu jest przyjęcie zasady, że pracobiorcą jest każdy agent i wojażer, któremu jedna lub też kilka firm powierzają załatwianie transakcji handlowych z odbiorcami wyłącznie w ich imieniu i na ich rachunek, (czy to za stałem wynagrodzeniem, czy też prowizyjnem). Wszystkie więc osoby wykonujące takież czynności dla jednej lub kilku firm, podpadają pod postanowienia projektu ustawy, i korzystać mają z pełni praw pracowników.

Postanowienia projektu przewidują również ż t. zw. delcredera — w jakiejkolwiek formie bądź — jest niedopuszczalna a wszelkie tego rodzaju umowne szczegóły nie mają mocy prawnej, są więc nieważne.

Cały szereg postanowień reguluje również sposób rozliczenia i obliczenia wynagrodzenia prowizyjnego jakoteż wypłatę, przyczem projekt wprowadza próbę ustawowego obowiązku ustanowienia pewnego stałego minimum pracownikom takiej kategorji zawodowej. Wojażerowi należałaby się prowizja przez pewien określony czas — również po rozwiązaniu stosunku pracy — od wszelkich transakcji poczynionych potem przez firmę z klientami doprowadzonemi przez odnośnego wojażera. Postanowienie to jest bardzo ważnem, gdyż zrelizowałoby praktycznie jeden z licznych przez wiele lat wysuwanych postulatów prawnych o ochronie klienta ze strony naszego zawodu, przynajmniej na terenie republiki czechosłowackiej. W sprawie urlopów projekt wysuwa następujące rozwiązanie prawne:

Wojażerowi przysługuje pewne ustalone odszkodowanie za utratę prowizji w czasie jego urlopu. Długość urlopu zależna jest od największych pretensji urlopowych, które zawisłe są od długości zatrudnienia wojażera w danej firmie. Odszkodowanie za utraconą w czasie urlopu prowizję, pobierać ma wojażer od każdej z firm, dla których pracuje w takiej wysokości, jaka przypada wedle długości zatrudnienia w tej firmie wzgl. od czasu trwania stosunku pracy. Takie proporcjonalne rozwiązanie sprawy odszkodowania na utratę zarobku w czasie urlopu, stanowi najsprawiedliwsze ujęcie urlopowych kwestji ustawowych dla wojażerów. Ważnem jest również postanowienie projektu, gwarantujące wojażerowi nieodwiedzanie bez jego zgody przez inne osoby jego klientów w czasie trwania choroby, wypadku lub t. p. przeszkody w pracy przez niego niespowodowanej. Projekt ustawy w całym szeregu postanonowieniach reguluje również wiele bolączek specyficznych zawodu wojażerskiego jak n. p. zastępstw sezonowych, artykułów sezonowych, sposób przyznawania i wypłaty djet i kosztów podróży oraz związanych z pracą wojażera wydatków, dalej kwestję zwrotu przypadającej proporcjonalnie su-

Tylko 5 groszy dziennie zaoszczędź, a jesteś członkiem związku.

my za niezużytkowanie karty kolejowej okresowej wskutek przedwczesnego rozwiązania stosunku pracy, itp. Również projekt w dosadny sposób odpowiednio reguluje sprawę środków lokomocji motorowej, oddanych wojażerowi do swej pracy.

Narazie podajemy powyżej jedynie zarys najważniejszych postanowień tegoż projektu. Ze względu na brak miejsca nie możemy niestety umieścić dosłownie treść projektowanej ustawy, zawierającej tyle żywotnie nas obchodzących postanowień, w drodze ustawowej szereg specyficznych zagadnień zawodu wojażerskiego, dotąd stanowiących zawiły problem trudny do rozwiązania w razie sporu czy też t. p. nieporozumienia.

Wyłom w tej dziedzinie narazie robi Czechosłowacja. Z naszej strony przypominamy, że niejednokrotnie wysuwaliśmy myśl przedłożenia czynnikom rządowym i u nas w Polsce uregulowania zawiłego problemu agentów-podróżujących przez wydanie specjalnej ustawy, którąby na wzór powyższy — nareszcie i w Polsce doprowadziła do prawnego uporządkowania zawodu wojażerskiego co do którego istnieje po dzień dzisiejszy chaos, o ile chodzi o stwierdzenie, czy praca agenta jest czynnością służbową, czy też stosunkiem o charakterze kupieckim.

Czy to co możliwe jest w Czechosłowacji nie jest możliwem w Polsce? *D. Th.*

Z życia organizacji

Z działalności oddziału krakowskiego

Mimo okresu ferji letnich, dla życia związkowego zwykle przerwę powodujących, oddział nasz nie ustaje w pracy. Ostatnio odbyte posiedzenie Zarządu (1 lipca) zajmowało się różnemi bieżącemi sprawami zawodowemi i organizacyjnemi. Postanowiono po ferjach letnich rozpocząć zastanowioną poniekąd pracę sekcji branżowych, w którym to celu wszystkie sekcje odbędą plenarne zebrania Sprawa delcredery wejdzie w najbliższym już czasie w stadjum przeciwdziałania, a ponadto zarząd przygotowuje się do podjęcia szeregu akcji w różnych aktualnych kwestjach.

W sprawie mającego się zwołać VI Zjazdu krajowego, zarząd postanowił wytrwać na stanowisku zwołania tegoż Zjazdu do Lwowa zgodnie z obowiązującą już uchwałą Zarządu Głównego w tej sprawie, w którym to kierunku zwrócono się do centrali w Warszawie na równo z oddziałem lwowskim.

Z życia sekcji branżowych

Dnia 24 czerwca odbyło się u nas pod przewodnictwem kol. Rumsteina zebranie połączonych sekcji cukierniczej i kolonialnej, na którem wysłuchano sprawozdania prezydjum sekcji oraz delegacji wybranych do podjęcia interwencji w kwestjach uchwalonych na zebraniu poprzedniem. Gorącą dyskusję wywołała sprawa dyscyplinarnego obowiązku niewyjawiania uchwał sekcji przed ich urzędowem ogłoszeniem. W tej sprawie zapadła odpowiednia uchwała. Następne zebranie uchwalono odbyć w dniu 8 lipca br.

Z życia oddziału lwowskiego

Oddział nasz rozwija się coraz żywiej w nowym lokalu przy ul. Syktuskiej 23, który sprzyja zupełnie życiu towarzyskiemu i koleżeńskiemu.

Częste zebrania zwołane przez zarząd skupiają liczną frekwencję co najlepiej dowodzi o aktywności życia oddziału. Najbliższe posiedzenie Zarządu mające się odbyć w dniu 21 lipca br. zajmie się całym szeregiem aktualnych spraw celem ich uchwalenia i zrealizowania.

„Głos Wojażera" cieszy się u nas niezwykłym popytem. Każdy numer naszego organu zawodowego zostaje zaraz po nadejściu w całości rozsprzedany.

Oddział nasz postanowił uczynić wszystko celem poparcia czasopisma wydawanego przez oddział krakowski w kierunku zapewnienia jego perjodycznego wydawnictwa.

Łańcuch prasowy

Kol. J. Bernstein Kraków Mały Rynek 1 (Bohm &Co i Gleba) na skutek wezwania go przez p. A. L. Rabera w numerze 2 składa zł. 5 i wzywa zarazem do złożenia odpowiedniej kwoty: Kol. Verschleissera, Lwów, ul. Kaźmierzowska 4 II. oraz Kol. Tadeusza Pisańskiego w Tarnowie, ul. Głowackiego 30, współpracujących w Zjednoczonych Fabrykach Cykorji Ferd. Bohm & Co i Gleba w Włocławku.

P. Leo Borak w Drohobyczu wezwany w Nr. 2 przez kol. O. Wohlmana, złożył zł. 10, wzywając zarazem do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Józefa Jonasa w Stanisławowie, ul. Sobieskiego 5; oraz Spiegla i Glattsteina w Stryju.

J. Rager złożył zł. 5·— i wzywa Ozjasza Jarego w Rzeszowie.

Wyd. Zw. Zaw. Agentów i Wojażerów Rzplitej Polskiej oddz. w Krakowie. — Red. Nacz.: Dawid Thaler — Red. odp.: Ascher Drachler
Drukarnia Literacka w Krakowie, Plac Zgody 4, tel. 185-18.